Dzisiejszy numer zawiera 4 strony

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w ekspred. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252.

Poniedziałek Szymona ap.
Wtorek Przemysława
Sroda Edmunda bisk.

Dziś wschód słońca	o godz.	6 16	zach.	4 43
Jutro „ „	„	6 20	„	4 41
Dziś „ księżyca	„	18 0	„	10 20

Nr. 128 | Wąbrzeźno, wtorek 29 października 1929 r. | Rok IX

Dyktatura Mussoliniego— jarzmem czy tryumfem Włoch?

(W szóstą rocznicę zdobycia Rzymu.)

Rewolucja, dokonana przez faszyzm włoski z Mussolinim na czele, należy do niezwykłych zdarzeń historycznych.

Była ona nietylko rewolucją polityczną, ale ponadto i moralną. Musiała użyć przemocy, gdyż tylko przy jej zastosowaniu mogła przemóc przewagę liczby. Niemniej jednak rewolucja faszystowska stała się wyrazem zwycięstwa kultury i ducha nad niezorganizowaną masą.

Jakikolwiek sąd wydać można o Mussolinim, na jednym punkcie chyba nie może zachodzić różnica zdań; Rewolucjonista Mussolini rozwinął prawdziwie prorocze zdolności organizacyjne. Podbijająca metoda jego nie polegała jednakże na opanowaniu niespodzianem, lecz w twardej długoletniej przygotowującej, twardej konsekwentnej pracy stworzył środki do zdumiewającego zwycięstwa.

Ani dawniej, ani obecnie nikt nie potrafił przewyższyć Mussoliniego w sposobie, jak przeniknął związkami faszystowskiemi administracyjny organizm państwowy i czynności gospodarcze, jak zawładnął kolejami metodą nie dającą się zaczepić, jak wszystko już trzymał w ręku, zanim naprawdę uchwycił, jak mocno uchwycił, nic nie zniszczywszy.

Zachodziłoby teraz pytanie, jak osądzić Mussoliniego w roli dyktatora? Ktoby chciał na nie odpowiedzić, musiałby przyjrzeć się trochę bliżej bilansowi jego sześcioletnich rządów.

W zdumiewająco krótkim czasie rozwiązał Mussolini zadania, z któremi porali się daremnie poprzednicy jego, zależni od parlamentu. Nadwyrężone finanse państwa już w dwa lata doprowadził do równowagi, uporządkował najdokładniej w kilku miesiącach zabagnioną służbę kolejową, życiu gospodarczemu, wstrząśniętemu walkami robotniczemi dał czasy spokojne, owocną pracą uratował przemysł zbrojny od upadku, zachęcił kapitał zagraniczny do udziału w przedsiębiorstwach włoskich, nowe możliwości zagranicą, rozbudował żeglugę morską i lotnictwo, w końcu powiększał wagę polityczną Włoch na Bałkanach i we wschodniej Europie, ostatnio z Albanji stworzył nową kolonję włoską.

Dokonaniem tych wielkich czynów, Mussolini rozbudził jednak w narodzie włoskim tęsknotę za wolnością. Są chwile, jakie i u nas w Polsce były, a przechodzą one zwykle po ciężkich wewnętrznych wstrząśnieniach, kiedy najgłębsza potrzebą duszy mas jest czuć pięść na sobą. Taki był nastrój w Włoszech po walkach wewnętrznych od 1919 do 1922 roku. Dlatego słów „posłuszeństwo", „podporządkowanie", „karność", słuchano wtedy tak chętnie, dlatego też tłum włoski krzyczał radośnie, skoro Mussolini urągał wolności.

Obecnie Mussolini tak wzmocnił naród włoski, dając mu silne środki lecznicze, iż znów zaczyna naród ten wierzyć w siebie, zaczyna więc krytykować dyktatora, ganić niektóre jego poczynienia, a moc jego osobliwości odczuwać jako brzemię.

Profesor niemiecki Ludwik Bernhard, autor wielu powyższych uwag, biorąc przykład z historji twierdzi, że w takiem położeniu dyktator ma dwie wysokie drogi. Może po nadaniu państwu nowej ustawy, będąc na szczycie swej potęgi, złożyć dyktaturę, aby umożliwić swemu narodowi dalszy organiczny rozwój, — lub też drogą nowych potężnych wysiłków podnieść naród na takie wyżyny, z którychby odczuwał potęgę jego osobowości jako własny tryumf.

Wartość dyktatury jasną jest dopiero po jej zakończeniu. Póki państwo spoczywa na barkach jednego człowieka, musi istnieć obawa, aby upadek tegoż nie wtrącił państwa w katastrofę.

Prof. Bernhard zapytuje się w końcu, — czy Mussolini znajdzie sposoby, które przeniosą państwo z jego śmiertelnej osoby na podstawę trwałą?

Otóż Mussolini sposoby te znalazł je już po napisaniu książki o faszyźmie przez prof. Bernharda, która to książka wyszła jeszcze w roku 1925.

Mussolini stworzył bowiem system stałej dyktatury, czyli, że dyktatura we Włoszech trwać będzie i po jego śmierci.

Dnia 6. listopada dotychczasowy parlament włoski zostanie rozwiązany, a tem samem wygaśnie stara ustawa parlamentarna. W życie wejdzie nowa ustawa już całkowicie faszystowska, oparta na zasadzie reprezentacji zawodowej. Wielka Rada Faszystowska, ściśle mówiąc zarząd partji faszystowskiej, został włączony do systemu prawnego państwa włoskiego.

Ostatni ten wypadek jest dotychczas jedyny na świecie. Nawet Rosja porewolucyjna dyktatury partji bolszewickiej nie zawiązała ściśle z konstytucją państwa. Centralny Komitet Wykonawczy partji komunistycznej organicznie do systemu sowieckich władz państwowych bowiem nie należy.

Tak więc Wielka Rada Faszystowska we Włoszech decydować będzie odtąd w sposób nie podlegający zaczepieniu prawnemu, nietylko o wszykich najważniejszych sprawach państwowych, ale i o zakresie praw króla. Najważniejsze jednak prawo Wielkiej Rady — to prawo wybierania następcy Mussoliniego w razie jego śmierci. Rzecz jasna, że król każdorazowo dyktatora Włoch zatwierdzić musi.

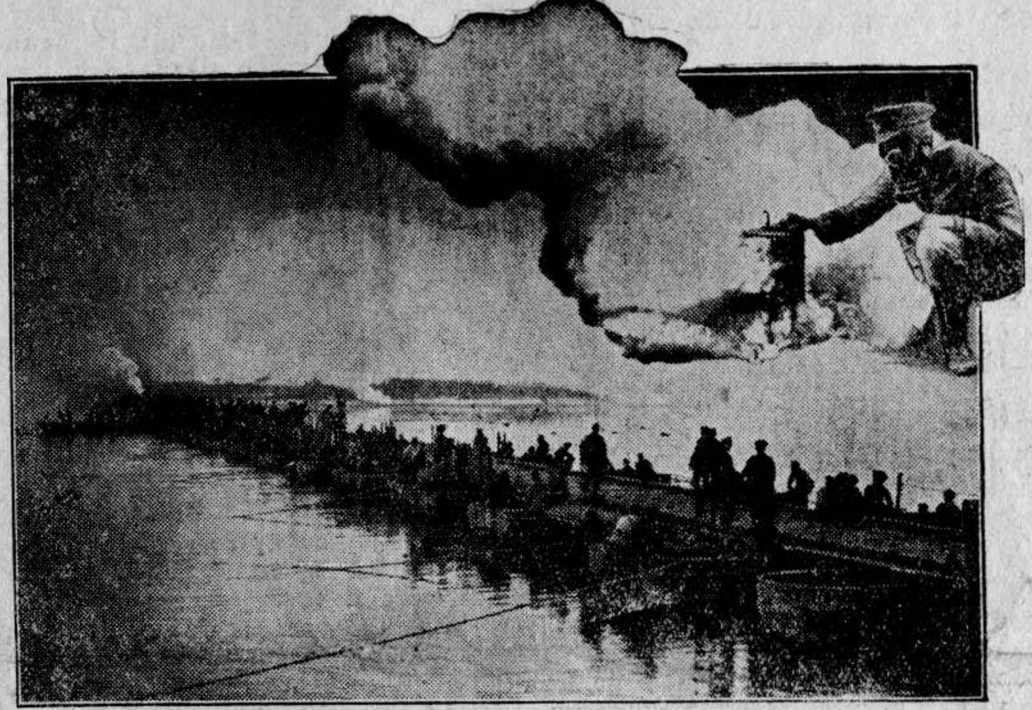
Faszyzm wprowadził więc dyktaturę osobistą jako instytucję stałą i prawną. Odtąd dyktatura ta nie jest, wzgl. nie będzie zdobyczą indywidualnej jednostki i nie będzie kończyć się z nią razem, ale będzie instytucją trwałą, ponadosobową, która z jednego człowieka przechodzić będzie na drugiego w sposób zagwarantowany konstytucją.

Nawiązując do słów prof. Bernharda, można z pewnem zastrzeżeniem zgodzić się na to, że dyktatura Mussoliniego, jego doniosłe czyny nad odrodzeniem państwa i potęga **jego osobowości stanowią dzisiaj tryumf własny narodu włoskiego, dźwigniętego na wyżyny moralne. Ale czy dyktatura przyszłych następców Mussoliniego, mniej uzdolnionych i mniej popularnych od niego, nie posiadających tej świetlistej aureoli sławy co dyktator rzymski — nie będzie uważana przez naród włoski za uciążliwe brzemię? Czy naród włoski nie zapragnie kiedyś zrzucić z siebie to gniotące go jarzmo, które dzisiaj jeszcze uważane jest za tryumf.**

To są pytania, na które dziś odpowiadać nie można. Ostatecznej próby trwałości obecnego systemu włoskiego dokona same życie.

Dziś z okazji rocznicy, uroczyście obchodzonej w całych Włoszech, życzyć można jedynie narodowi włoskiemu, aby w przyszłości uniknął wszelkich katastrof i burz dziejowych, któreby mogły zachwiać jego dzisiejszy rozwój i potęgę.

L. Łydko.



Tydzień L.O.P.P.

Pokaz obrony przeciwgazowej urządzony przez odziały wojskowe.

Porządek dzienny pierwszego powakacyjnego posiedzenia sejmu

Warszawa. Pierwsza powakacyjna sesja sejmu odbędzie się według następującego porządku 1) czytanie preliminarza budżetowego za okres od 1. kwietnia 1930 do 31 marca 1931 r., 2) czytanie 16 projektów ustawy w sprawie dodatkowych kredytów za bieżący okres budżetowy, które rząd nadesłał w czasie zamknięcia sesji, 3) ewentualne wnioski w sprawie zmiany regulacji obrad Sejmu. Dyskusja będzie przy pierwszem czytaniu preliminarza budżetowego, wygłosić mają expose premjer dr. Świtalski i minister Matuszewski.

—x—

KRONIKA TELEGRAFICZNA

KRAJOWA

* W wczorajszą niedzielę odsłonięto pomnik Marszałka Piłsudskiego w Kołomiji.

* Z łódzkiego więzienia śledczego zbiegło 7 więźniów, pięciu ujęto.

* Obiegają pogłoski, że główny komendant policji pułk. Malszewski ma otrzymać dymisję.

* Wiceministrem skarbu został mianowany dyr. Starzyński.

* Wczoraj odbyło się w Poznaniu poświęcenie domu akademickiego, największego w Polsce. Poświęcenia dokonał ks Prymas Hlond

* Znany polski lekkoatleta Pietkiewicz na zawodach w Sztokholmie zajął drugie miejsce w biegu o milę angielską

* W Katowicach odbył się okręgowy zjazd Związku Obrony Kresów Zachodnich

ZAGRANICZNA.

* Obiega pogłoska, że dotychczasowy minister gospodarki Rzeszy ma zostać ministrem spraw zagranicznych.

* Dowódcą armji czerwonej został Jan Dubowoj.

* „Białe Wstążki" pod taką nazwą istnieje w Ameryce stowarzyszenie kobiet zwalczających alkoholizm. Do Stowarzyszenia należy miljon kobiet.

* Mac Donald, premjer angielski wraca do Europy.

* W północnej Anglji spadł wczoraj śnieg.

* Na giełdzie nowojorskiej zanotowano wielką zniżkę papierów wartościwych. Wskutek tego, 50.000 ludzi straciło 40 miljardów dolarów.

* Zamachu na następcę tronu Włoch dokonał Ternado de Rosa, Włoch.

* Włoska fabryka prochu, znajdująca się w Mazano wyleciała z niewiadomych przyczyn w powietrze Kilku robotników zostało zabitych.

* Wojna domowa w Chinach trwa w dalszym ciągu. Węzłowy punkt w drodze do Nankinu zajęły wojska powstańcze.

* Norwegja bardzo uroczyście obchodziła 900-lecie śmierci św. Olafa.

* Briand zgodził się wziąć udział w nowym rządzie

KRONIKA SPORTOWA.

Warta — Warszawianka 4:1
Garbarnia — Legja 1:1
Cracovia — Polonja 5:2
Ł.K.S. — I.F.C. 0:0

Wąbrzeźno, 27. 10. 29.
„Pomorzanka" - „Sparta" Nowemiasto 4:0 (0:0)
„Pomorzanka" II. „Sparta" II. 7:3 (3:0)

O zowodach tych napiszemy w następnym numerze.

Traktat koncyljacyjny między Polską a Chile

Dnia 19 bm. został podpisany w Sant Jago de Chili traktat koncyljacyjny polsko - chilijski. W imieniu Prezydenta Rzeczplitej Polskiej traktat podpisał minister pełnomocny Mazurkiewicz — poseł R. P. w Argentynie, akredytowany również przy rządzie republiki Chile. Traktat przewiduje w razie sporu między stronami postępowanie wyłącznie koncyljacyjne, czyli pojednawcze, odróżniając się tem od szeregu traktatów, zawartych przez Polskę o typie mieszanym koncylacyjno - arbitrażowym. Jest to pierwszy tega rodzaju traktat, zawarty przez Polskę z jednem z państw kontynentu amerykańskiego.

Narady u prez. Hindenburga o stosunkach polsko—niemieck.

Berlin, 26. 10. — W dniu dzisiejszym prezydent Hindenburg przyjął na posłuchanie ministra Curtiusa i posła niemieckiego w Warszawie p. Rauschera, informując się u nich szczegółowo o pracach komitetu organizacyjnego planu Younga oraz o stanie polsko-niemieckich rokowań handlowych. Poseł Rauscher, jak donosi „Frankfurter Zeitung", obecny był na wczorajszym posiedzeniu gabinetu, które w związku ze wznowieniem polsko-niemieckich rokowań handlowych i pracami paryskiego komitetu likwidacyjnego poświęcone było rozważaniu całokształtu prac polsko niemieckich.

Kto z podatników chce wiedzieć,

co o nim przedkładają komisji szacunkowej, ten na mocy artykułu 67 ustawy o państwowym podatku dochodowym **może iść na Urząd Skarbowy i żądać przedłożenia akt jego opodatkowania** dotyczących. Tam może akta te dokładnie przejrzeć, przeczytać i zażądać odpisu uchwały w przedmiocie określenia dochodu i obliczenia podatków oraz odpisów protokółów, zawierających zeznanie świadków i znawców.

Artykuł, który podatnika upoważnia do tego, brzmi tak:

Art. 67.

Płatnikowi, służy prawo przeglądania w kancelarji komisji szacunkowej aktów, dotyczących opodatkowania jego osoby.

W tym wypadku, gdy suma dochodu podana przez płatnika w 'zeznaniu została przez komisję zmieniona lub płatnik zamierza wnieść odwołanie przeciw wymiarowi podatku, komisja szacunkowa obowiązana jest na prośbę pisemną podatnika udzielić mu na jego koszt — w terminie tygodniowym od dnia zgłoszenia prośby — odpisu uchwały swej w przedmiocie określenia dochodu i obliczenia podatku, jak również odpisów protokółów, zawierających zeznania świadków i znawców (biegłych.)

PRAWO PODATNIKÓW.

Jeżeli podatnik został wyżej opodatkowany, niż niż sam podał, może, jak już powiedzieliśmy, wnieść przeciw temu reklamację czyli odwołanie.

Artykuł 68 ustawy o państwowym podatku dochodowym powiada, że w postępowaniu, odwoławczem płatnicy korzystają z tych samych praw, jak w postępowaniu wymiarowym.

Gdy podatnik wyrazi życzenie złożenia przed komisją szacunkową ustnych wyjaśnień w celu uzasadnienia podniesionych w odwołaniu zarzutów, należy go zawiadomić o dniu posiedzenia komisji przynajmniej na osiem dni przed rozpoczęciem tegoż posiedzenia.

— — — — — — — — — — —

Dla płatników z Wąbrzeźna i powiatu wąbrzeskiego:

WZÓR ODWOŁANIA CZYLI REKLAMACJI w sprawie za wysokiego wymiaru podatku doch.

Do Urzędu Skarbowego podatków i opłat skarbowych w Wąbrzeźnie.
przez komisję szacunkową
w Wąbrzeźnie.

ODWOŁANIE.

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie nakazem płatniczym z dnia .... liczba czynności ...... wyznaczył mi za rok ...... tytułem podatku dochodowego ...... zł., oceniając mi dochód w roku ... na ...... zł.

Zgodnie z mojem zeznaniem o dochodzie całkowity mój dochód w roku ..... wyniósł .... zł., dlatego wnoszę o obniżenie podatku dochodowego stosownie do powyższej z mej strony podanej sumy dochodu.

........., dnia ...... 1929 roku
(miejscowość)

....
(imię i nazwisko)

UWAGA: Odwołanie czyli reklamację wnieść jak najprędzej, najpóźniej jednak 30 dni od dnia doręczenia nakazu płatniczego.

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 28 października 1929 r.

MIEJSCOWE.

— **Awantura pijaków.** W ub. piątek wieczorem wywołali wielką awanturę 3 znani awanturnicy, bijąc się przy ulicy Dolnej. Policja wszystkich trzech zamknęła do „ula".

— **Nagły zgon.** Przy ulicy kolejowej zmarła nagle, wskutek bardzo silnego krwotoku staruszka Krystyna Velskowa.

— **Czas ochronny dla danieli i kuropatw.** Dnia 14. października skończył się w województwie pomorskiem czas ochronny dla danieli - rogaczy. Na zwierzyny te wolno polować do 31 bm. Czas ochrony na kuropatwy w woj. pomorskiem rozpoczął się z dniem 16. października.

— **Za wykroczenie administracyjne.** Tut. Sąd Grodzki skazał pp. Chojnickiego na 20 zł. grzywny,

PANNA RÓŻA.

(Ciąg dalszy.)

Biegnę i już przez okno przedpokoiku widzę, że śliczna kareta przed drzwiami mieszkania stoi, przy niej konie czarne, takie duże. Wpadam do tego pokoju, aż w przedpokoiku słyszę srebrny, donośny głosik: — Czy tu suknie szyją? — Tu, tu! — odpowiadam i drzwi na oścież otwieram, a na progu, cała w sobolach, tak jak wtedy, staje Bronia. Kiedym ją tak zbliska zobaczyła, kiedy ona swojemi turkusowemi oczyma na mnie spojrzała, zapomniałam o długiem niewidzeniu się naszem, o tem, że ona teraz wielka pani, o wszystkiem... zawołałam: „Bronia!" i rozpłakałam się. Ona zdziwiła się bardzo, bo wcale mnie nie poznała, ale kiedy jej powiedziaam imię i panieńskie nazwisko swoje (z okolicy szlacheckiej rodem jestem, proszę pana), zaraz przypomniała sobie naszą dawną znajomość i ręce na szyję mi zarzuciwszy, ucałowała mię serdecznie. Całując i kiedy na tej oto kanapce ją sadzałam, ciągle śmiała się i mówiła:

— A mojaż ty, Kazimiro, jak ja dawno ciebie nie widziałam! Oto i nie spodziewałam się takiej siurprysy! A mojaż ty, duszyczko! Co? to ty suknie szyjesz? Ależ postarzałaś! Gdzie twoja dawniejsza talja podziała się! No, ale oczy to takie same, jak były! Jaka ja rada, że ciebie widzę i że to ty suknie dla mnie będziesz szyła! Tak dużo różnych rzeczy potrzebuję! Ale najpierwej to mnie kostjum na bal maskowy zrobić musisz, potem dwie suknie: jedną ze szlejfem, a drugą krótką; matinetę też prędko, prędko mieć muszę...

Porwała się z kanapki, do drzwi do przedpokoju skoczyła:

— Michał! Michał! rzeczy z karety tu przynieść prędzej!

Cały magazyn ze sobą przywiozła. Czego tam nie było! Materje różne, koronki, wstążki, tiule, kwiaty, aż w pokoju od tego zrobiło się ciasno.

—Masz żurnale? — Sporo mam żurnali mód i wszystkie przed nią położyłam. No, byłoż to, było wybieranie, przebieranie, dobieranie, medytowanie, kombinowanie, aż poty na mnie wybijać zaczęły. Jak ryba w wodzie! Kontenta taka, że, zdaje się, tyle skrzydeł ma, ile koło niej galganków leży. Już ja spokojna — mówi — że ty to wszystko ślicznie zrobisz. Mnie znajome panie mówiły, że ty ślicznie robisz, i bardzo ciebie rekomendowali, tylko, że powiedzieli mi inną jakąś familję...

— Po mężu tak się nazywam...

— A! za mąż poszłaś! No, i ja poszłam! ale żebyś wiedziała jak! Kochał się on we mnie i ja w nim kochałam się tak... że prosto okropność. Pokażę ci go kiedy. Piękny mężczyzna! Jeszcze wtedy, kiedyśmy się pobrali, na takiej posadzie on nie był, jak teraz, ale zawsze dobrze nam już było... teraz, no! Przyjdź kiedy do mnie, zobaczysz, jaka u mnie rozkosz! No, duszeczko, przyjdź koniecznie.

Pocałowała mię znowu kilka razy.

—Ale co będzie z temi koronkami? za wązkie, prawda? Może sama znajdziesz szersze. No, a ten kostjum? to już tak, jak my umówili się...

Słucham, odpowiadam, doradzam, przymierzam, a ciągle czekam, kiedy też ona o swoim starym domu, o ojcu, o różnych dawnych znajomych wspomni. Miała przecież mnóstwo znajomych i z wyższego stanu i niższego. Pewno zapyta się: czy żyją? gdzie są? jak im się powodzi? Gdzie tam! O nikim i o niczem nie wspomniała. Dużo mówiła o swojem szczęściu, o tem, że ją mąż bardzo kocha i pieści, że ma dwoje ślicznych dzieci, że tam, gdzie dotąd z mężem mieszkała, bawiła się doskonale, że tu także, choć miasto jest niewielkie, bardzo wesoło jej czas przechodzi.

Nieśmiało zapytałam:

— A mama?

Zasmuciła się. — Nie żyje już, duszeczko, w junji pięć lat się skończy, odkąd nie żyje. Ale w wygodach ostatnie jej lata przeszły, niczego jej nie brakowało, w chorobie najsławniejsi lekarze ją leczyli...

Spojrzała na zegarek, krzyknęła, że już późno, i, z wielkim pospiechem futro wkładając, mówiła, że dziś będzie na proszonym obiedzie, że jutro kawalerowie wyprawiają dla dam ogromny kulig, że synek jej zupełnie do ojca podobny, a córeczka do niej, że kostjum powinien być za tydzień gotowy i że ja mam przyjść do niej koniecznie, koniecznie...

Poszłam. Kiedy trzeba było przymierzyć ten kostjum, nie posłałam z nim panny Róży, jak to czynię zwykle, ale poszłam sama. Było to już o zmroku; na wschodach jej mieszkania jasno i pięknie, jak w kościele. Lampy przy ścianach, dywan pod nogami, tu i tam marmurowe wazony z szerokimi, zielonymi liśćmi. Parada! zadzwoniłam. Drzwi otworzyły się zaraz i, jak wiatr z podwórza przez otwarte okno, buchnęła na mnie z mieszkania, jak grzmot, głośne: cha-cha-cha! cha-cha-cha! Ale niedługo słuchałam, bo ani obejrzałam się, kiedy nakształt piłki odskoczyłam aż do samej prawie poręczy wschodów. To lokaj we fraku i w białych rękawiczkach tak grzecznie mię ode drzwi usunął i, palcem w dół ukazując, ze złością i pospiechem krzyczał: — Przez czarne wejście! proszę iść przez czarne wejście! Takem się, proszę pana, za ten kułak lokajski, co mię odepchnął, rozzłościła, że byłabym może coś bardzo niegrzecznego powiedziała lub i zrobiła, ale usłyszałam tylko trzaśnięcie drzwiami, i już fagasa tego przede mną nie było. Przez dwie minuty może stałam, trzęsąc się z gniewu, ale potem machnęłam ręką i poszłam czarnego wejścia szukać. Znalazłam i weszłam do pokoju, w którym ze trzy wystrojone służące siedziały, a między niemi, na szczęście, jedna znajoma, poczciwa dziewczyna. Ta zaraz mię do sypialnego pokoju zaprowadziła i pobiegła lokajowi powiedzieć, aby pani oznajmił. Przez zamknięte drzwi słyszę gwar wielki; same męskie głosy, między którymi jej srebrny głosik dzwoni a dzwoni. Czasem rozmawiają tylko, a czasem zamkniętemi drzwiami, jak grzmot, bucha i toczy się: cha-cha-cha! cha-cha-cha!

Wsypialnym pokoju różowo i srebrnie. Łóżka rzeźbione, gotowalnia w koronkach, jak w śniegu, jedna wielka lampa pod zasłoną pali się na gotowalni, druga, mniejsza, w kącie pokoju błyska. Rozglądam się, przypatruję, aż raptem ktościś, jak obejmie mię rękoma z całej siły, jak okręci mną po pokoju, niby w walcu, jak zacznie mnie całować w głowę, w twarz, w uszy, to tylko już obie lampy, jak iskry, przede mną migotały, a w uszach dzwoniło: cha, cha, cha! cha, cha, cha! I co pan powie? sama zaczęłam śmiać się, tak ucieszna ona była i śliczna. Co tam działo się przy mierzeniu kostjumu, tego panu i opowiadać nie będę: tysiąc pociech. Bardzo była z niego zadowoloną, a kiedy napowrót ubrała się w swoją codzienną sukienkę i pokładła na siebie wszystkie swoje broszki, paski, bransoletki, mówi do mnie: — Stań tu, duszeczko, a ja drzwi trochę otworzę i pokażę tobie mojego męża i mój salon!

(Dokończenie nastąpi.)

Szczepańskiego na 3 zł. i Wąsierskiego na 10 zł. grzywny — wszystkich za wykroczenie administracyjne.

— Z powodu uroczystego święta Wszystkich Świętych tygodniowy targ odbędzie się w czwartek 31 bm.

— **Kara za oszustwo.** Za popełnione oszustwo na tle mieszkaniowym skazał Sąd Grodzki Bakaniewicza na 1 miesiąc więzienia, Annę Bakaniewiczową, żonę skazanego, zasądzono na 14 dni więzienia.

— **Zmiana posiadłości.** Pan Walerjan Milanowski nabył nieruchomość od p. Sipy, mieszczącej się przy ulicy kolejowej. Nowonabywcy życzymy „Szczęść Boże".

— **Echa rewizji.** W ostatnim numerze donosiliśmy o rewizji dokonanej u p. Dahmera. Obecnie dowiadujemy się, że syn p. Dahmera znajduje się na praktyce mleczarskiej w Świeciu nad Osą i nigdy nie miał się zajmować szpiegostwem.

OGÓLNE.

— **Loterje obcokrajowe.** Doszło do wiadomości minist. skarbu, że kolektury loterji obcokrajowych rozsyłają pocztą do osób prywatnych zaproszenia do nabywania losów tych loterji. Ponieważ sprzedaż i nabywanie losów loterji obcokrajowych są wzbronione (art. 11 ustawy z dnia 26 marca 1929 r. Dz. U. R. P. nr. 31 z 1920 r., poz. 180) i stanowią przestępstwo, podlegające karze w myśl ustawy karnej skarbowej z dnia 2 sierpnia 1926 r. (Dz. U. R. P. nr. 105, poz. 609), min. skarbu przestrzega przed nabywaniem tych losów.

— **Nowe banknoty.** Bank Polski puścił w obieg bilety bankowe 50-złotowe opatrzone podpisem Prezesa Banku Polskiego, D-ra Władysława Wróblewskiego, oraz datą 1 września 1929 r. Poza temi szczegółami nowe bilety nie różnią się niczem od znajdujących się obecnie w obiegu.

Z POWIATU.

— **Wielkie Radowiska** (Koło Stow. Chrześć. Nauczycieli). Zostało założone tutaj Koło Stowarzyszenia Chrześcijańskich Nauczycieli Szkół Powszechnych. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnym numerze.

— **Stanisławki** (Przeniesienie posterunku P.P.) Posterunek Policji Państwowej, mieszczący się dotychczas w Królewskiej Nowejwsi, przeniesiony zo stał do Stanisławek.

— **Złodzieje.** Niejakiś Jan Kozłow i dwaj bra cia Mikołaj i Stanisław Urzeńscy zabezpieczyli się w drodze nielegalnej w sól, słoninę i inne artykuły żywnościowe, któremi niestety nie długo się cieszyli, albowiem Policja pokradzione towary odebrała i zwróciła poszkodowanym. Specjalnością tych złodziei Kozłowa i Urzeńskich, był drób, który kradli skąd się dało.

— **Kowalewo** (Nowy komendant posterunku). Rozkazem Woj. Komendanta Policji Państw. zamianowany został komendant posterunku w Lisewie p. **str. przodownik Wojnowski komendantem posterunku miasta Kowalewa.** Panu Komendantowi Wojnowskiemu życzymy na nowem stanowisku wszelkiej pomyślności. Redakcja.

— **Sosnówka** (Zniesienie szkoły). Tutejsza szkoła powszechna została zniesiona. Dzieci chodzą obecnie na naukę do szkoły w Ryńsku, gdzie powiększono tamtejszą szkołę , która obecnie ma 2 klasy i 6 oddziałów. Również przydzielona została tu jedna nowa nauczycielka.

— **Ludowice (Na emeryturę)** Długoletni kierownik tut. dwuklasowej szkoły p. Kasyna przeniesiony został na emeryturę. W miejsce Jego przybył jako kierownik p. Czesławski.

— **Przydwórz** (Dwuklasowa szkoła). Z powodu osiedlenia się większej ilości osadników, powiększyła się frekwencja dzieci wobec tego zmieniono tut. jednoklasową szkołę na dwuklasowa szkołę powszechną. Kierownikiem szkoły został zamianowany dotychczasowy kierownik zlikwidowanej szkoły z Sosnówki p. Krzyżanowski.

Hodurowcy w Jaworzu, Książkach, Orzechowie i Wąbrzeźnie.

Pertraktacje o kupno domu na plebanję w Książ kach. — Kim jest Bartnicki, samozwańczy proboszcz hodurowski. — Projekt budowy kaplicy wnet zostanie wprowadzony w czyn. — Jak ludność miejscowa zapatruje się na praktyki religijne hodurowców? — W Orzechowie hodurowcy zbierają się już na obraz do kaplicy. —

(Wiadomości własne „Głosu Wąbrzeskiego).

Wąbrzeźno, 28. 10. 1929 r.

Po zebraniu wiadomości od naszego specjalnego sprawozdawcy, wysłanego do Jaworza i Orzechowa w celu poinformowaniu się u ludności tych wiosek, o zabiegach hodurowców, możemy je podać do wiadomości naszych Czytelników.

Kiedy poraz pierwszy podawaliśmy wiadomoś ci o hodurowcach, rozpościerających się w Jaworzu, niektórzy a zwłaszcza bierni katolicy przyjęli wiadomość tę **z wielkiem politowaniem.** Co? hodurowcy w powiecie wąbrzeskim? To niemożliwe! Tu u naszej ludności? Takie i podobne politowania obiegały wśród biernych katolików, tych **którzy na występy hodurowców - sekciarzy - patrzą,** jak się **to mówi — przez palce, — tych którzy chętnieby** z wielką może chęcią przystąpili do oszczepieńców.

A jednak! Hodurowcy, zwolennicy tzw. kościoła narodowego w Jaworzu, prędzej rozpoczęli swą działalność aniżeli w Orzechowie, mimo, że prędzej wśród ludności Orzechowa rozpoczęli propagandę. Powodem tego jest, że ludność Orzechowa i okolicy jest jednolita i poza kilkoma wyrzutkami — twardo na straży Wiary świętej stoi gdy tymczasem ludność Jaworza i okolicznych wiosek, barzo licznie składa się z przybyszów zwłaszcza z Ameryki gdzie zdołali się w zupełności zdeprawować.

Ci, zdeprawowani ludzie, poczęli rozsiewać **truciznę moralną, — naśmiewali się z wszystkiego, co święte!** I znaleźli się tacy, co poszli na rękę odszczepieńcom, by w ten sposób wspólnie „nawracać błądzących i nawracać tych, którzy jeszcze nie znają światła wiary kościoła narodowego."

Rozpoczęto więc pracę. Mniej przychylnych „kościołowi narodowemu" przyciągnięto pod różnemi obiecankami i „dowodami" że wiara św. katolicka nie jest prawdziwa."

Kiedy już garstka odszczepieńców się zebrała, naczelnik ich, p. Nagi „ofiarował" bezpłatnie pokój **przeznaczając go na chwilową „kaplicę".** Poświęcenia tej kaplicy, jak to swego czasu donosiliśmy, odbyło się z wielką pompą. Zaproszono kilkudziesięciu hodurowców z Bydgoszczy z którymi przyjechał t. zw. „biskup" Zawadzki.

Od tej chwili, kiedy to hodurowcy w Jaworzu otrzymali „błogosławieństwo" i słowo pociechy od „biskupa", **pracę rozpoczęto z podwójną energją.** Zyskiwano coraz więcej zwolenników, urządzano coraz częściej „nabożeństwa", aż doszło do tego, że sprowadzono sobie **„księdza proboszcza" mającego stale zamieszkiwać w Książkach i opiekować się** swym baraniem stadem t. j„parafjanami w Jaworzu. **Teofil Bartnicki,** bo tak się nazywa ów „proboszcz" był podobno księdzem katolickiem a pochodzi z powiatu brodnickiego. Ten właśnie ksiądz, czyni starania, a nawet prowadzone są pertraktacje o kupno gruntu i budynku przeznaczonego na kościół i plebanję w Książkach. Skoro toczące się pertraktacje dojdą do skutku, **kaplica ma stanąć na wiosnę przyszłego roku. Pieniądze potrzebne na budowę uzyskać się ma drogą składek wśród miejscowych „parafjan" a resztę mają dołożyć główni sekciarze - hodurowcy - z Ameryki.**

Ludność miejscowa, (za wyjątkiem nielicznych na szczęście przybyszów, należących do hodurowców) na praktyki religijne sekciarzy **patrzy z oburzeniem i zgrozą.** Nieraz przyszłoby do bójki, albowiem ci, co nie pozwalają na obrażanie uczuć religijnych, chcą tych heretyków (hodurowców) sprać, by w ten sposób oduczyć ich godzenia w to co święte. Że do bójki i ekscesów nigdy nie doszło zawdzięczać można jedynie **takktowi poważniejszych gospodarzy,** którzy twierdzą, że tych ludzi wyzutych ze czci i wiary prędzej czy póżniej spotka zasłużona kara Boża. Bo odszczepieństwo od kościoła Katolickiego, to nie żaden postęp!

W ORZECHOWIE.

Mieliśmy możność spotkać pewną panią z Torunia, dawniej mieszkającą w Wąbrzeźnie. I cóż tam u panów się dzieje? że macie tak bardzo zepsutych ludzi w swej okolicy? zapytała.

W toku rozmowy dowiedzieliśmy się, że pani ta spotkała **na targu w Toruniu pewną wiejską kobiecinę z Orzechowa, sprzedającą swe produkta.**

Kobiecina ta w najordynarniejszy sposób wymyślała na kościół katolicki, na księży, a zdziwiła się jak mogą ludzie klękać przed obrazem Matki Boskiej.

Jak się okazało, kobieta ta uległa wpływom hodurowców i stała się fanatyczką. Ten przytoczony przykład daje ogółowi katolickiemu pojęcie o **hodurowcach i ich zamiarach.**

Obecnie, w Orzechowie po wizycie „księdza" hodurowskiego, zbiera się składki na obraz... mający wisieć w kościele, jaki ma powstać za wybitną pomocą „współbraci" z Ameryki być może i z Rosji Sowieckiej!!) Ma to być — według rozgłaszań hodurowców - kościół największy w Polsce Zachodniej i ma być najwspanialszy.

Czy kościół w Orzechowie naprawdę stanie to jeszcze pytanie, albowiem ludność, w tej okolicy bardzo religijna, nie pozwoli na to by heretycy godzili w to co jest im najświętsze.

W WĄBRZEŹNIE RÓWNIEŻ?

Jak nas informują, tu w Wąbrzeźnie nieznani nam bliżej osobnicy, kręcą się i agitują za tą sektą bezbożników.

Ostrzegamy wszystkich Czytelników, aby w razie pojawienia się takiego wysłannika hodurowców nie wdawali się z nim w dysputy.

W końcu zaznaczamy, iż powiat wąbrzeski jest na całem Pomorzu najwięcej zalewany przez hodurowców. Ludność powiatu, pomimo zalewu różnych sekt pozostanie na zawsze katolicką!.

— — — — — — — — — — — —

Mamy nadzieję, że i tu tak jak w Grudziądzu hodurowcy zniknął. W Grudziądzu bowiem hodurowcy pokumali się z socjalistami, którzy im dali mocno w skórę.

W dniu wczorajszym w całym świecie katolickim obchodzono bardzo uroczyście święto Chrystusa - Króla. Niech uroczystości ku czci Króla - Chrystusa utwierdzą nas w naszej Wierze św. kato lickiej i pomogą nam do skutecznego zwalczania sekciarzy. A do zwalczania herezji i sekt wszyscy musimy sobie zgodnie podać ręce, pomni na radosne słowa Chrystusa - Króla: „Piotrze, tyś jest opoka, na tej opoce zbuduję Kościół Mój, a bramy piekielne nie zwyciężą Go".

Precz z herezją, z sekciarstwem - niech żyje jedność i miłość chrześcijańska w społeczeństwie, a nad nami panuje Chrystus - Król.

(Oran).

Poniżej podajemy list nadesłany nam przez ks. proboszcza Łowickiego z Niedźwiedzia.

Otrzymałem następujący list.

Przewielebny Księże Proboszczu!

Uprzejmie donoszę, iż zostałem mianowany proboszczem w parafji Polskiego katolickiego kościoła w Jaworzu pod wezwaniem św. Trójcy. Proszę więc bardzo o przybycie do Jaworza na dzień 20-tego października, celem publicznej dysputy na tle religijnem, początkiem dysputy będzie godzina 4-ta popołudniu.

Pozostaję oddany sługa w Chrystusie

(—) Ks. T. Bartnicki.

Jaworze 18. 10. 929 r.

Na ten list dałem odpowiedź z ambony w Niedźwiedziu dnia 20-tego października.

Sądzę jednak, że może być pożytecznem, iż na tę zarozumiałość dam też publiczne wyjaśnienie. P. Bartnicki donosi mi, że został mianowany proboszczem parafji Polskiego katolickiego koscioła w Jaworzu. Z ogłoszonych pism Ministerstwa i Pana Wojewody wynika jasno, że hodurowcom parafji tworzyć nie wolno; a jeżeli nie wolno tworzyć parafji, nie wolno też mianować proboszcza. Zgromadzenie sekciarskie nie ma zatem żadnych uprawnień wyznań religijnych, które są przez państwo uznane, ani i prawnem znaczeniu. Sekciarze lekceważą więc prawne rozstrzygnięcia Władz Państwowych, — i wykraczają przeciw prawu. Ministerstwo wyraźnie oświadczyło, że nie przyznaje hodurowcowi Zawadzkiemu tytułu biskupa, — a zatem też żadnemu predykantowi hodurowskiemu nie przysługuje tytuł „księdza". Nieprawnie więc nazywa się hodurowiec Bartnicki „księdzem i proboszczem".

Hodurowiec Bartnicki śmie zapraszać mnie na publiczną dysputę religijną.

Wie on dobrze, że hodurowcom — jako nielegalizowanej sekcie nie wolno urządzać publicznych nabożeństw, ani zatem nie wolno urządzać pu blicznej dysputy.

Żadnemu katolikowi nie wolno pod grozą klątwy kościelnej brać udział w nabożeństwach i zebraniach sekciarskich, a tem więcej nie wolno to księdzu katolickiemu.

Co chciał hodurowiec osiągnąć?

Chciałby mnie wciągnąć na drogę bezprawia - i narazić na kary kościelne.

Chciałby uzyskać uznanie publiczności dla swej sekty i swego zgromadzenia w Jaworzu, bo po wiedziałby — proboszcz katolicki wziął udział w publicznej dyspucie, a przez to przyznał nam i uznał nam prawo do publicznego występowania.

Gdybym wziął udział w publicznej dyspucie z sekciarzem, tobym tem samem uznawał sektę hodurowców jakoby równouprawnione z Katolickim Kościołem wyznanie.

Gdybym wziął udział w dyspucie publicznej, - to hodurowiec potemby wołał: katolicy możecie przychodzić na nasze nabożeństwa, i zebrania, bo wasz proboszcz też był u nas. Takie to podstępne i zdradzieckie intensje zawarte są w zaproszeniu na publiczną dysputę.

A kimże jest hodurowiec Bartnicki? Kto go zna? Kto go posłał, kto go uprawnił? Przybłęda to — to nikomu nieznany, przez żadną prawowitą wła dzę nieuznany.

I taki człowiek — śmie nazywać się księdzem i proboszczem, śmie zapraszać na publiczną dysputę! Zaiste —, daleko, zbyt daleko posuwa się sekciarska bezczelność.

Ks. Łowicki.

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka, Wąbrzeźno Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Każdy może wygrać

premję 50, 100, 200, 300 i 500 złotych

które Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza w Grudziądzu rozlosuje pomiędzy wkładców, oszczędzających w Kasie z okazji przekroczenia półtora miljona złotych wkładów oszczędnościowych w Kasie Spółdzielczej Parc.-Osadn.

Stan wkładów w dniu 1. 9. rb. wynosił **1.319.895.42 zł**
a w dniu 23. 9. rb. podniósł się do **1.453.000.00 zł**
Braknie więc do półtora miljona tylko **47.000.00 zł**

Poza normalnem rozlosowaniem 10 premji Zarząd przeznacza tym razem specjalną premję w sumie **200 zł dla osoby**, która przekroczy swoim wkładem **półtora miljona złotych.**
Dotychczas Kasa rozlosowała w ten sposób 2.000 zł.

Kasa płaci od wkładów 10%

Wypłata do 1.000 zł na każde żądanie, ponad 1.000 zł za dwutygodniowem wypowiedzeniem

Gwarancja 3.500.000 złotych.

Jeżeli kto pragnie wygrać premję, niech zatem nie zwleka ze złożeniem oszczędności w

Kasie Spółdzielczej Parc.-Osadniczej
w Grudziądzu

Plac 23 Stycznia Nr. 21. Telefon nr. 590.
P.K.O. Warszawa Nr. 170.215. P.K.O. Poznań Nr. 206.780

KUPUJE STALE

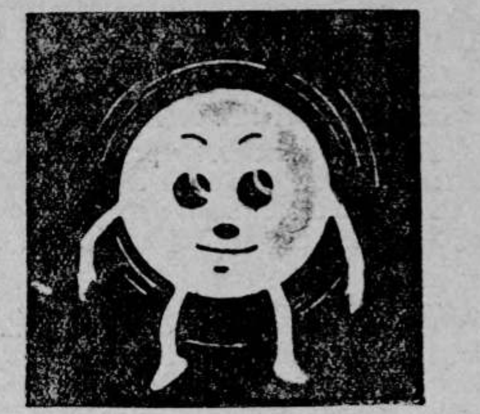
końskie włosy, jakoteż różne skóry jak:

lisy, kuny, wydry i tchórze

po najwyższych cenach dziennych

FELIKS WIŚNIEWSKI

ul. Kościuszki :—: obok apteki



Przetarg przymusowy.

W dniach niżej określonych sprzedawać będzie egzekutor powiatowy przy Pow. Kasie Chorych w Wąbrzeźnie, na pokrycie zaległych składek ubezpieczeniowych najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatę gotówką u wymienionych poniżej:

2. P. Buszczyński na rynku w/m.	**5. XI. 29 r. o g. 11,30 przed południ.**	**40 owiec, 50 gęsi, 20 kaczek, 100 kur, 10 indyków**
3. P. Brzoskowski „Młyn pod Orłem“ w Kowalewie	**6. XI. 29 r. o g. 11-tej przed południ.**	**1 maszyna do pisania „Adler“, 1 biurko sosn.**

Wąbrzeźno, dnia 28 października 1929 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego

Przetarg przymusowy

Dnia **29. 10. 29 r. o g. 9 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w moim biurze przy ulicy Hallera 10

50 ft. smalcu ameryk. i 50 butelek wina

Główczewski kom. sądowy Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **30. 10. 29 r. o godz. 12 w poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Stefana Buszczyńskiego w Mgowie**

7 koni, 1 maszyna do pisania i 1 szafa żelazna

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 29. 10. 29. o g. 8.30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w moim biurze przy ul. Hallera 10

1 WIRÓWKĘ

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **29. 10. 29 r. o godz. 10 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę, w moim biurze przy ulicy Hallera 10

1 WIRÓWKĘ

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **30. 10. 29. o godz. 3.30 po połud.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Antoniego Rudnickiego w Gzikach**

Zbiór z około 75 morgów pszenicy

Główczewski kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **29. 10. 29 r. o godz. 3 po poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u pana **Artura Marquardta w Wąbrzeźnie** wyb. pod Czystochleb

1 KONIA

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

LUDZIE

do czyszczenia sali na stałą pracę potrzebni zaraz

HOTEL Dwór Wąbrzeski

Przedzierżaw. kolonjalki

z dobrą niemiecką klientelą, restauracją i zajazdem z powodu choroby zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia do adm. „Głosu Wąbrzeskiego“

Sprzedam gospodarstwo

58 morgów, pszenna ziemia, w tem 7 morgów łąki, żywy i martwy inwentarz

Gottlieb Kwiran Jarantowice

Przedzierżawię gospodarstwo

16 mórg 1 klm. od Wąbrzeźna, na lat 12 do ocjęcia potrzeba 4—5000 zł. Warunki dzierżawy podług ugody.

J. Gołębiewski Myśliwiec

Dwóch uczni

do składu bławatów przyjmie zaraz

E. Zieliński
Wolności 8

Młoda, porządna i uczciwa

służąca

może się zgł. od 1.11. Wiad. w eksp. Głosu

Aparat wulkanizacyjny

na wszelkie rozmiary w pełnym biegu oraz

limuzynę

6 cyl. w bardzo dobrym stanie sprzedam korzystnie z powodu likwidacji interesu. Oferty pod „Aparat“

Sieczkarka

ręczna i do maneżu zaraz na sprzedaż

OTTO WILM Czystochleb

Przetarg przymusowy

Dnia **30. 10. 29. o godz. 9 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 fortepian

Zbiorka reflektantów przy poczcie w Ryńsku.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia **30. 10. 29. o g. 12,15 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Zbigniewa Kosobudzkiego w Mgowie**

2 konie wyjazdowe

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **30. 10. 29. o g. 9,15 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Konrada Rippertа w Ryńsku**

1 biurko

Główczewski kom. sąd. Wąbrzeźno

Licytacja przymusowa

Dnia **9 bm. o godz. 12** sprzedawać będę za gotówkę najwięcej dającemu **w Hamerze**

1 powóz półkryty na gumach, 1 sanki wyjazdowe z srebrnem okuciem, 1 stóg żyta (około 60 fur), 1 sąsiek pszenicy (około 40 fur), 1 fortepian (fm. Filigera)

Zbiórka reflektantów przed Sołectwem.

Litwin, komornik sądowy w Golubiu

Kino-Teatr
Dwór Wąbrzeski

DZIŚ poraz ostatni o g. 8[15]

Przedwiośnie

p/g. Stefana Żeromskiego

We wtorek i w środę, 29 i 30 o 8,15
POLSKI VALENTINO nasz rodak

IGO SYM

w wspaniałym filmie pt.

„Wiosenna miłość”

Niewolnik imienia i Obowiązku

z udziałem

BETTY ASTOR i ALBACH RETTY

:—: NADPROGRAM :—:

W czwartek 31 bm. i piątek 1. 11. o godz. 8,15 w.

Sfałszowane miljardy

W roli głównej **HARRY PEEL**

Skradzione

dnia 22. 10. 29 roku na jarmarku w Dobrzyniu

2 weksle

protestowane na 1000 zł wystawione na imię **Gertruda Marcinkowska — Golub, z żyrem Jan Marcinkowski i Władysław Piorkowski**

unieważniam

Jan. A. Rutkowski Kowalewo wyb.

ZGUBIONĄ **książeczkę wojskową**

unieważniam

P. Deskowski Czystochleb

Trumny

w wielkim wyborze stale na składzie

BARYLSKI

KOLEJOWA 4

KINO SŁOŃCE

HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM

Ceny zniżone! Tylko 2 dni!

W poniedziałek, dnia 28 br. o godzinie 5 i 8,15 i we wtorek, dnia 29 br. o godz. 8,15 wieczorem

wyświetlać będziemy z królową ekranu znaną z światowej sławy

BARBARA LA MARR w filmie pt.

W DZIKICH PRERJACH AMERYKI

„STRAŻNICY PRAW“

Dramat sensacyjny wytwórni „LOEW METRO“

Rzecz dzieje się współcześnie w Stary Athabasca w północnej Kanadzie. Wielkie napięcie. Emocjonująca treść, Czarowne zdjęcia i widoki.

Jako NADPROGRAM nowy Tygodnik Polski, manewry naszych okrętów Iskry— Lwów pod pełnemi żaglami i wesoła farsa.

Następny program wielki dramat w 12 aktach

LUDZIE BEZ PRAW